Wydanie poranne

**Przedpłata**
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1883 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

**Przedpłata**
za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 251** **Kraków, Poniedziałek dnia 14 Września 1903** **Rok XI.**

## Powitanie cesarza.

Bytność cesarza w Galicji dała znowu sposobność polskiej ludności tego kraju do okazania uczuć szczerego przywiązania i głębokiej wdzięczności, które stanowią główną istotę jej stosunku do monarchy. Nigdy bowiem Polacy nie zapomną, że cesarz Franciszek Józef z własnej woli i na zasadzie podniosłych moralnych prawideł, któremi zawsze w życiu się rządził, wymierzył im sprawiedliwość, przywrócił narodowe prawa, dał możność kulturalnego rozwoju, uwolnił z pod jarzma germanizacji i centralizmu. To też gorące powitanie, które Lwów zgotował monarsze, było prawdziwym wyrazem nastroju całego społeczeństwa i raz jeszcze przekonało dostojnego gościa, że jego tron i jego państwo mają najsilniejszą podporę w naszym narodzie.

W ciężkiem przesileniu, które obecnie Austrja przechodzi, oczy wszystkich ludów z podwójnem wytężeniem zwracają się w stronę cesarza, pokładając w nim ostatnią nadzieję ukojenia grożącej burzy.

## Cesarz we Lwowie.

Przyjazd cesarza dał sposobność mieszkańcom Lwowa do bardzo szczerej i serdecznej manifestacji. O godz. 9 25 min. rano odezwały się dzwony kościołów, a niebawem potem pojawił się na stacji pociąg dworski.

Cesarza wysiadającego z wagonu powitał potężny okrzyk „Niech żyje“ i dźwięki hymnu ludowego.

Dworzec był wspaniale przybrany zielenią i herbami krajów. Na dworcu oczekiwali przybycia cesarza namiestnik, marszałek, prezydent, komendant placu, jenerał Pomiankowski i w. i. Przywitawszy się z obecnymi, cesarz wsiadł do powozu z Andrzejem hr. Potockim i ulicami pięknie przybranymi w flagi, festony i zieleń, pojechał najpierw do cerkwi św. Jura. Straż obywatelska spełniła bez zarzutu trudny obowiązek utrzymania porządku na ulicach, wprost natłoczonych tłumem publiczności.

Wśród radosnych okrzyków publiczności zebranej przejechał cesarz.

*do katedry ruskiej.*

Na schodach katedry powitało cesarza duchowieństwo ruskie z metropolitą i biskupem na czele. Po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa, żegnany okrzykami, pojechał cesarz najparadniejszymi ulicami miasta

*do katedry łacińskiej.*

Ks. arc. Bilczewski w stroju pontyfikalnym, otoczony duchowieństwem, powitał cesarza, który wszedł do katedry pod baldachimem, niesionym przez radców miasta w strojach narodowych. W kościele zebrani byli reprezentanci władz i liczna publiczność. — Po wysłuchaniu krótkiej mszy św. udał się cesarz

*do pałacu namiestnikowskiego.*

Po przybyciu do pałacu złożył cesarz wizytę hr. Andrzejowej Potockiej, poczem po posłuchaniu, udzielonem konsulom niemieckiemu i rosyjskiemu, rozpoczęło się

*przyjmowanie deputacji.*

Deputację posłów na sejm krajowy wprowadził marszałek hr. Stanisław Badeni i przemówił jej imieniem w te słowa:

*Mowa marszałka kraju.*

Najmiłościwszy Cesarzu i Królu nasz!

Zebrani tu posłowie sejmowi wraz z wydziałem krajowym Twojego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem, składają u stóp Twych hołd najgłębszej miłości, niezatartej wdzięczności dla Najdostojniejszej Twej Osoby i niezłomnej wierności dla Ciebie, Najj. Panie i Twej Dynastji.

Uczuciom tym dawaliśmy zawsze wyraz słowem i czynem, a dziś, gdy Cię mamy szczęście widzieć wśród nas, pragnęlibyśmy dać wyraz, jeżeli być może, jeszcze gorętszy tym uczuciom, którym my i nasi następcy po wszystkie czasy wierni pozostaną i prosić Cię Najj. Panie, byś w tych naszych uczuciach i na nich opartem naszem postępowaniu, raczył widzieć zawsze czynnik, na którym bezwzględnie polegać i opierać się możesz.

Pod berłem Twojem znaleźliśmy bezpieczną przystań dla naszego narodowego rozwoju i bytu, a im więcej cenimy wyniki naszej w tym kierunku pracy, tem głębiej w sercach i umysłach ludności utwierdza się przeświadczenie, że rozwój ten narodowy jest w stanie zapewnić nam tylko monarchja, silna swym wewnętrznym ładem, a potężna swoją siłą zewnętrzną. Reprezentanci naszego kraju uczynią też wszystko, co od nich może zależeć, aby usunąć lub złagodzić wszelkie przeszkody i trudności, które utrzymaniu i rozwinięciu potęgi monarchji mogą stanąć w drodze.

*(Po rusku.)*

Z zupełną ufnością w Twą łaskę monarszą, prosimy Ciebie, Najjaśniejszy Panie, ażebyś i nadal roztaczał swą ojcowską opiekę nad naszym krajem, który pomimo usiłowań, przechodzących często jego możność, pomimo trwałej, ciężkiej, a zawsze spokojnej i poważnej pracy, nie może w granicach środków, jakimi Sejm rozporządza, podołać zadaniom, które na nim ciążą, zużytkować i należycie rozwinąć darów przyrody, jakimi go Opatrzność obdarzyła.

*(Po polsku.)*

W roku bieżącym znowu nowa klęska powodzi spadła na jedną część kraju, podczas gdy drugą dotknęły inne szkody elementarne. Składamy Ci, Najj. Panie, gorącą podziękę za hojny dar, którym nieszczęśliwym ofiarom powodzi w pomoc przyjść raczyłeś i widzimy w tem nowy dowód, że na Twą łaskę monarszą zawsze w złej czy dobrej dobie liczyć możemy. Uznajemy z wdzięcznością, iż udzielona z inicjatywy Twego rządu pomoc państwowa zmniejszy częściowo panującą nędzę, ale główną pomoc, a zarazem środek zaradczy upatrujemy w tem, by regulacja rzek nietylko w średnim, lecz także w górnym ich biegu możliwie szybko i starannie przeprowadzona została. Ludność naszego kraju, dotknięta perjodycznemi klęskami i walcząca z ogólnem przesileniem ekonomicznem, domaga się od nas energicznej akcji ku odwróceniu złego, tem goręcej też musimy pragnąć, ażeby kraj z nadanego nam z Twej łaski monarszej przez ustanowienie Sejmu prawa i z możności zaradzenia swoim potrzebom, w rzeczywistości i w całej pełni mógł korzystać.

Niezwoływanie Sejmu bowiem w odpowiednim czasie i na dłuższą sesję, choć spowodowane ważnymi względami ogólno-państwowymi, przynosi krajowi szkodę pod względem finansowym, gospodarskim i kulturalnym. W Sejmie i samorządzie kraju naszego widzimy wyraz naszej politycznej indywidualności, a mamy przekonanie i nadzieję, że przez czas dłuższy corocznie trwająca wspólna praca w Sejmie, mająca za cel jedyny dobro całego kraju i obu kraj ten zamieszkujących narodowości, może najlepiej dopomódz do zmiejszenia istniejących różnic, do wyjaśnienia nieporozumień i złagodzenia często tylko pozornych przeciwieństw.

Dając wyraz imieniem całego kraju najwyższej radości i głębokiej wdzięczności, że raczyłeś Najj. Panie choć na krótką chwilę wstąpić do stolicy naszego kraju i przyjąć posłów sejmowych, dając nam możność zbliżenia się do Ciebie i wypowiedzenia tego, co serce czuje, prosimy Boga, by W. Ces. i Król. Mość i nadal strzegł, ochraniał i błogosławił, jak najdłużej nam zachował dla dobra i szczęścia wszystkich ludów monarchji.

*Słowa cesarskie.*

Na przemowę marszałka kraj. hr. Badeniego odpowiedział cesarz:

Nie chciałem opuścić sposobności, aby choć na krótki czas pojawić się wśród was, w stolicy kraju, który tak bliskim jest Memu sercu.

Cenię uczucia wierności i szczerego przywiązania, które Mi kraj ten już wielokrotnie okazywał i którym pan, panie marszałku krajowy, na czele deputacji Sejmu dajesz wyraz, cenię je tem wyżej, że postępowanie ludności i jej prawnych zastępców odpowiada im zawsze i w pełnej mierze.

Przedewszystkiem sprawia Mi to przyjemność, gdy słyszę i widzę, że reprezentanci jednego z największych krajów koronnych, którym tego kraju narodowy rozwój w tak wysokim stopniu na sercu leży i którzy swoje historyczne tradycje wysoko cenią, a tak głęboko przejęci są zrozumieniem tego, co nieodparcie koniecznem jest dla porządku wewnątrz państwa, dla jego nieprzerwanego duchowego i materjalnego rozwoju, tudzież dla mocarstwowego stanowiska monarchji na zewnątrz — że przedstawiciele tego kraju nie usuwają się od ofiar, które dla wspólnego dobra wszyscy powołani są ponosić.

Klęski elementarne, które kraj nawiedziły i jego niepomyślne położenie ekonomiczne, są Mi dokładnie znane i wywołują zawsze Moje głębokie i szczere współczucie.

Mój rząd, który z całą gorliwością bada potrzeby tego kraju, będzie też w najpełniejszej mierze starał się o poparcie usiłowań kraju, dążących do jego podniesienia i jego rozkwitu. Słusznie jednak kładziesz pan, panie marszałku krajowy, nacisk na prace, które w Sejmie kraju spełnić należy, tudzież w szczególności na prace, jego ustawowej reprezentacji.

Rzeczywiste podniesienie kraju i wszystkich warstw ludności, niemniej wyrównanie narodowych i socjalnych przeciwieństw, może najlepiej być osiągniętem przez niezamącone usiłowania Sejmu na polu pozytywnych zadań, jakie go czekają oddawna.

Z zupełnem uznaniem i zadowoleniem zwracam też uwagę, że poważnie, rozumnie i rzeczowo używa Sejm galicyjski praw, które mu nadałem. Oby jego działalność uwieńczył jak najlepszy skutek.

Dziękując panom za okazane mi uczucia, zapewniam panów i cały kraj o niezmienionej łasce i cesarskiej życzliwości.

*Deputacja ziemian.*

Z kolei przyjął cesarz dostojników dworskich i przedstawicieli szlachty. Deputację tę prowadził J. Em. kardynał książę-biskup krakowski ks. Puzyna, który przemówił:

*Przemówienie ks. kardynała.*

Najjaśniejszy Panie!

Na wieść, że nasz Najmiłościwszy Cesarz i Król zamierza przybyć do stolicy kraju, pospieszyliśmy tu, dostojnicy Dworu i szlachta, aby skupiwszy się koło Ciebie, Najj. Panie, dać naszym uczuciom głośny i radosny wyraz.

Jest to uczucie niezachwianej wierności dla W. Ces. i Król. Apostolskiej Mości i dla Jego Najdostojniejszej Dynastji; uczucie najgłębszej wdzięczności za opiekę, jakiej użyczasz Kościołowi naszemu i narodowości naszej; uczucie i przekonanie, że stojąc zawsze przy Tobie, Najj. Panie, spełniamy najlepiej obowiązek nasz wobec państwa i kraju.

Racz Najj. Panie przyjąć te z głębi serca płynące uczucia i zachować nam i krajowi naszemu łaskę Swą i życzliwość.

Na przemowę JEm. kardynała ks. Puzyny

*Odpowiedział cesarz:*

Sprawia mi prawdziwą radość, że widzę w około siebie zgromadzonych dostojników Dworu i

szlachtę tego ukochanego Mego królestwa. Wdzięcznem sercem przyjmuję wyrażone przez J. Eminencję uczucia wierności i przywiązania do Mnie i Mego domu i jestem przekonany, że znajdę w was zawsze i wśród wszelkich okoliczności pewne oparcie.

Cieszy mnie serdecznie, że wierni waszym dziejowym tradycjom i w pełnem zrozumieniu obowiązków, które na was składa wasze przewodnie stanowisko, istotnie przyświecacie ludności przykładem i poświęceniem dla publicznego dobra, a to z głębokiego przekonania i z licznym pożytkiem dla kraju i państwa.

Zapewniam panów o Mojej życzliwości i Mojej cesarskiej łasce, na którą zawsze liczyć możecie.

*Duchowieństwo, korpus oficerski.*

Następnie przyjął cesarz deputację duchowieństwa, poczem przedstawił się monarsze korpus oficerski, wreszcie złożyła mu hołd

*reprezentacja m. Lwowa.*

Prez. Małachowski podziękował cesarzowi, że raczył się zatrzymać we Lwowie i wyraził nadzieję, że w najbliższej przyszłości cesarz zawita do Lwowa na dłużej.

*Cesarz odpowiedział.*

Z zadowoleniem przyjmuję ponowne zapewnienie niezmiernego przywiązania do Mnie i Mojego Domu, ze strony mego wiernego stołecznego miasta Lwowa.

Z szczególnem zajęciem śledzę postęp waszych prac, skierowanych ku podniesieniu i rozwojowi miasta. Radbym był już teraz poznać wytworzone przez was dzieła, służące dobru publicznemu; lecz gdy obecnie jest mi to niemożliwem, tem pewniejszą mam nadzieję, że w niedalekim czasie znajdę sposobność przekonania się osobiście o rozkwicie tego pięknego miasta.

Życząc waszym dalszym ku dobru publicznemu skierowanym usiłowaniom najlepszego wyniku, wypowiadam pana i całej ludności tego rozkwitającego grodu, za wasze pełne wiernej miłości dla Mnie i dla Mego Domu wyrazy, Moje najgorętsze podziękowanie.

*Dep. m. Czerniowiec i urzędnicy.*

Z kolei przyjął cesarz deputację m. Czerniowiec, poczem przedstawili się mu szefowie departamentów namiestnictwa, sądownictwo, prokuratorja, dyrekcja skarbu i wogóle wszystkie władze, urzęda i t. d.

*Odjazd cesarza.*

Po przyjęciach odjechał cesarz na dworzec o godz. 1.

Na dworcu oczekiwali cesarza: marszałek kraju, ks. kard. Puzyna i naczelnicy urzędów.

Pożegnawszy się z obecnymi wsiadł cesarz do wagonu z namiestnikiem, żegnany entuzjastycznymi okrzykami zebranej publiczności.

O godzinie 1·36 ruszył pociąg do Komarna.

---

*Przybycie do Buczat.*

**Chłopy** 14 września. Cesarz przybył do Buczat o godz. 2 po południu. Publiczność powitała monarchę owacyjnie. Wysiadłszy z wagonu rozmawiał cesarz dłuższy czas z szefem sztabu Beckiem i jenerałem broni Fiedlerem. Cesarz zaszczycił również krótką rozmową starostę Switalskiego, marszałka pow. Rayskiego, radcę Janiszewskiego i burmistrza Matanomskiego.

*Chłopy.*

Wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje“ zajechał monarcha wraz z bar. Beckem do Chłopów, gdzie dziewczęta rzucały mu kwiaty pod stopy i tłumy ludności wznosiły okrzyki. Równocześnie przybyli ks. kardynał Puzyna, namiestnik, Stanisław hr. Tarnowski, Jaworski, marszałek kraju, jeneralicja i adjutanci. Przed rezydencją oczekiwali monarchę hr. Lanckorońscy. Następnie odbyło się przedstawienie wszystkich obecnych wojskowych. O g. 3 po południu zasiadł monarcha do obiadu, na który otrzymało zaproszenie 55 osób. O g. 4 m. 24 cesarz udał się pieszo do Lanckorońskich i zabawił tam 20 minut. Namiestnik wraca do Lwowa, poczem dziś jeszcze powraca do Chłopów.

**Sprawy krakowskie.**

**Lwów** 14 września. Po przyjęciu deputacji zapytał cesarz wiceprezydenta miasta Krakowa i posła na Sejm dr. Leo, o tegoroczny wylew i o budowle wawelskie. Dr Leo wspomniał o olbrzymich rozmiarach klęski powodzi i o konieczności szybkiej regulacji Wisły, przyczem wyraził cesarzowi gorące podziękowanie imieniem miasta za hojny fundusz przyznany na regulację rzeki Rudawy, dodał zarazem, że miasto ma nadzieję, że uwolnione zostanie rychło od klęsk powodziowych.

**O Kole polskiem.**

**Lwów** 14 września. Namiestnik przedstawił cesarzowi między innymi dra Dulębę, powiadając, że jest on wiceprezesem Koła polskiego. Cesarz rozmawiał z nim o parlamencie i wyraził życzenie, by parlament mógł pracować normalnie i powiedział, iż ma nadzieję, że Koło polskie i nadal jak dotychczas bardzo gorąco i szczerze pracować będzie dla dobra kraju i popierać wiernie interesa państwa i dynastji.

**Rozmowa cesarza z prezydentem m. Lwowa.**

**Lwów** 14 września. Cesarz po przybyciu tu i przywitaniu się z namiestnikiem i marszałkiem kraj. zwrócił się do prezydenta miasta dra Małachowskiego i rzekł: Cieszę się bardzo, że znowu mogę Lwów odwiedzić. — Przykro mi jest atoli, że muszę ograniczyć moje odwiedziny na czas tak krótki.

Dr Małachowski: Wierna ludność miasta Lwowa jest bardzo szczęśliwą, że chociaż przez tak krótki czas może widzieć Waszą Ces. Mość i dziękuje najpokorniej za tę łaskę.

Przy odjeździe z dworca cesarz jeszcze raz zwrócił się do prezydenta miasta i rzekł:

Bardzo mnie to ucieszyło, że mogę znowu być we Lwowie i dziękuję panom za to nadzwyczajnie szczere i serdeczne przyjęcie. Lubię Lwów bardzo i życzę temu pięknemu miastu wszystkiego najlepszego. Niech i nadal tak pięknie się rozwija. Jeszcze raz jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Prezydent: Racz przyjąć Najj. Panie nasze najszczersze uczucia wdzięczności za tę szczęśliwą godzinę i za najłaskawsze, dobrotliwe słowa.

Po odpowiedzi oficjalnej na przemowę dra Małachowskiego, powiedział jeszcze cesarz:

Zawsze serdecznie się cieszę, gdy mogę odwiedzić Lwów i szczerze żałuję, że niestety nie mogę tu dłużej zabawić. Cieszy mnie także, że widzę tu tak wielu zgromadzonych radnych.

Prezydent: Tak, przybyli prawie wszyscy, tylko kilku usprawiedliwiło swą nieobecność chorobą.

Cesarz: Czy panowie prowadzicie teraz jak[…] wielk[…] roboty.

Prezydent: Rozpoczęliśmy ważne i kosztowne dzieło: kanalizację, która ma wielką doniosłość, asanację miasta, oraz budowę szkół.

Na zapytanie cesarza: „Jak się rozwija szkoła ka[…]a, odpowiedział prezydent, że znakomicie.

Następnie za[…] odpowiadał na pytania cesarskie tyczące wodociągów lwowskich i dobroci wody we Lwowie.

---

# Z TEATRU.

Czytelnicy „Głosu Narodu“ mieli już sposobność zapoznać się z treścią sztuki p. Żuławskiego zaraz po jej wystawieniu we Lwowie. — Przypominam zatem tylko, że jest to historja młodej dziewczyny, która na godzinę przed ślubem chce oddać swój „dziewiczy wianek“ młodzieńcowi, będącemu jej pierwszą miłością. „Ofiara“ ta jednak nie przychodzi do skutku, bo młodzieniec, przerażony potwornością występku, odbiera sobie życie przed jego popełnieniem.

Autor w liście, ogłoszonym w „Gazecie lwowskiej“ będącym odpowiedzią na niektóre krytyki, stawia swój dramat na tle realnem, twierdząc, że go nawet osnuł na prawdziwem zdarzeniu. Wobec tego komentarza odpada wersja o symbolu i pozostaje tylko problemat psychologiczny, bardzo wątpliwy i należący właściwie do dziedziny patologji i kryminalistyki. Trudno uwierzyć, aby dziewczyna najbardziej zepsuta i świadoma życia, mogła dojść do tak ohydnego pojmowania miłości, do takiego cynizmu i takiej perwersji. Postępek jej jest nietylko moralnie obrzydliwy, ale także bardzo nieestetyczny. Wprawdzie autor próbuje — bardzo zresztą ogólnikowo — wytłómaczyć widzom, że jego bohaterka nie wie właściwie co robi, ale wszystkie jej własne słowa i całe jej postępowanie przeczą temu poglądowi, rozwiewając wszelkie złudzenia o naiwności tej panny.

Przypuśćmy jednak, że możnaby znaleźć na szerokim świecie kilka kobiet, dziewic, narzeczonych, które mogą się zdobyć na krok podobny. Czyż mamy stąd wyprowadzać jakieś psychologiczne wnioski, czy na tej zasadzie możemy wydawać ogólne sądy o naturze kobiecej? Byłoby to wielką omyłką i niezręcznością, bo jak potwory fizjologiczne nigdy nie dadzą podstawy do oceniania ludzi normalnych, tak i wybryki histerji nie stanowią żadnego kryterjum do sądu o duszy kobiecej.

* * *

Obok owej, niezbyt szczęśliwie pomyślanej bohaterki — postawił autor dwóch mężczyzn, którzy dzielą się jej uczuciem. Narzeczony, sztywny, zimny i układny, typ cnotliwego inżyniera z dawnych powieści, nie może oczywiście poruszyć dziewczyny, obdarzonej tak wybitnym temperamentem — jego, nie wiem, jak go nazwać — szczęśliwy, czy nieszczęśliwy rywal — ma więcej ognia, ale za to za wiele deklamuje, zanadto pozuje na geniusza bez teki. Między nimi obu wybór jest rzeczywiście trudny — może zatem panna Janina jest dość logiczna, obdzielając kolejno każdego...

* * *

Talent p. Żuławskiego okazał się najlepiej nie w rysunku charakterów, jego figury są trochę sztuczne i literackie — nie w psychologji zbyt wyjątkowej — ale w djalogu miejscami bardzo świetnym — w budowie sztuki, wielce misternej — i w kilku scenach, w których drga jednak prawdziwy nerw dramatyczny. „Wianek mirtowy“ stanowi zatem zapowiedź na przyszłość.

Z pośród wykonawców wyróżniła się panna Mrozowska grą bardzo inteligentną, doskonale opracowaną i bardzo konsekwentną. Pan Mielewski w pierwszym akcie nie uchwycił typu, w następnych zwłaszcza w scenach dramatycznych miał dużo siły i uczucia. Pan Sosnowski nie zdołał ożywić szablonowej roli narzeczonego. Pan Zelwerowicz był zbyt karykaturalnie ucharakteryzowany.

Publiczność zgromadzona dość licznie, wywołała autora kilka razy.

---

# KRONIKA.

**Cesarz Franciszek Józef** przejechał przez Kraków w sobotę w nocy. Pociąg cesarski, składający się z lokomotywy i siedmiu wagonów dworskich, — prowadzony od Wiednia przez dyrektora Kuttiga, wjechał na stację o godzinie 2 minut 7 po północy. Wagon trzeci, w którym jechał cesarz i wagon czwarty, w którym jechał arcyksiążę Franciszek Ferdynand przysłonięty był firankami. Na peronie, zamkniętym dla publiczności, panowała cisza. Porządku na peronie i około dworca pilnowała policja cywilna i wojskowa pod nadzorem komisarzy. W sali dworskiej której okna otwarte były na peron, obecni byli delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz i dyrektor policji dr Zenon Korotkiewicz.

Po ośmiominutowem zatrzymaniu, miejsce urzędników kolei północnej zajęli urzędnicy kolei państwowej radca dworu dyrektor Horoszkiewicz starszy inżynier p. Hubl i kontrolor ruchu st. komisarz p. Saller; miejsce na lokomotywie zajęli starszy inspektor p. Zborowski i inspektor konserwacji p. Adamski; pociąg bez sygnałów odjechał o godz. 2 m, 15.

Przez cały czas porządek i spokój trwał wzorowy. Kilkadziesiąt osób w okolicy wiaduktu przy ul. Lubicz przypatrywało się przesuwającemu się pociągowi dworskiemu.

**Dwusetną dwudziestą rocznicę Odsieczy wiedeńskiej**, obchodzono w Krakowie w sobotę wieczorem uczczeniem pomnika króla Jana III w ogrodzie Strzeleckim. O godzinie 7 wieczorem wielki korowód organizacji wojskowej młodzieży szkół średnich i tłumnej publiczności z muzyką „Harmonji“ na czele z Placu Szczepańskiego wyruszył ulicami Podwale, Basztową i Lubicz do ogrodu Strzeleckiego. Tu przy pomniku króla Sobieskiego, oświetlonego pochodniami bengalskiemi, odegrała „Harmonja“ kilka pieśni patrjotycznych, poczem pochód temi samemi ulicami ze sztandarem, przy odgłosie muzyki i bębnów, powrócił na miejsce skąd wyszedł.

Uroczystość odbyła się spokojnie i z powagą.

Dalsza część programu, która się miała odbyć nazajutrz w parku dra Jordana, z powodu ulewnego deszczu nie przyszła do skutku.

---

# TELEGRAMY.

**Minister Piętak we Lwowie.**

**Lwów** 14 września. (Tel. wł.) Minister dr Piętak przyjechał wczoraj o godz. 8 rano do Lwowa.

**Trwoga dra Koerbera.**

**Wiedeń** 14 września. (Tel. wł.) Półurzędowy organ „M. Presse“, radzi Sejmom krajowym, aby się nie zajmowały polityką monarchji, lecz załatwiały sprawy krajowe. Ze szpalt tej półurzędowej gazety przeziera strach dra Koerbera, aby Sejmy nie wzięły się do ostrej krytyki gospodarstwa rządowego.

**Dymisja gabinetu dra Koerbera.**

**Wiedeń** 14 września. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że gabinet dr Koerbera poda się do dymisji przed 22 października to znaczy przed zebraniem się Rady państwa, w razie, jeżeli Niemcy nie zgodzą się na zrobienie Czechom ustępstwa i założenie czeskiego uniwersytetu na Morawie.

**Przesilenie węgierskie.**

**Budapeszt** 14 września. (Tel. wł.). Powszechnie sądzą tutaj, że cesarz przyjedzie do Budapesztu dnia 21 września, natychmiast po wizycie Wilhelma II w Wiedniu, aby wziąć się energicznie do załatwienia przesilenia węgierskego. — Między mężami stanu, którzy mogliby być użyci do utworzenia gabinetu, wymieniają w pierwszym rzędzie Kolomana Szella.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.